

GRANDIOSO MAHLER | Pieśń o ziemi

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie

Marianne Beate Kielland - mezzosopran

Michael Shade - tenor

Rune Bergmann - dyrygent

W programie:

GUSTAV MAHLER

Das Lied von der Erde

w opracowaniu Arnolda Schönberga i Rainera Riehna na głosy solowe i orkiestrę kameralną

1. Das Trinklied vom Jammer der Erde
(Toast o ziemskiej biedzie)
2. Der Einsame im Herbst
(Samotny jesienią)
3. Von der Jugend
(O młodości)
4. Von der Schönheit
(O piękności)
5. Der Trunkene im Frühling
(Pijany wiosną)
6. Der Abschied
(Pożegnanie)

Marianne Beate Kielland

Jest jedną z niewielu śpiewaczek Skandynawii, które otrzymały nominację do nagrody Grammy. Międzynarodową karierę rozpoczęła jako artystka hanowerskiej Staatsoper (2001). Chętnie współpracuje z uznanymi muzykami, prezentując repertuar obejmujący muzykę XVII wieku, dzieła twórców klasycyzmu i romantyzmu oraz XX-wieczną awangardę (m.in. Cage'a i Stockhausena).

Jest wysoko ceniona jako wykonawczyni oper barokowych, m.in. Monteverdiego, Vivaldiego, Händla, Caldary i Ariostiego. Występowała z Collegium Vocale Gent, Bach Collegium Japan, Akademie für Alte Musik Berlin, Concerto Köln, Europa Galante, Les Talens Lyriques, Le Concert des Nations, Anima Eterna, Mahler Chamber Orchestra, Wiener Symphoniker, Norwegian Radio Orchestra, Iceland Symphony Orchestra, RIAS Kammerchor i in. Wśród dyrygentów, z którymi współpracowała, znajdują się tak wybitne postaci, jak Jordi Savall, Philippe Herreweghe, Marc Minkowski, Federico Maria Sardelli, Andrew Manze, Harry Christophers, Helmuth Rilling, Thomas Dausgaard, Manfred Honeck, Wasilij Petrenko, Jukka-Pekka Saraste czy Robin Ticciati.

Do ważniejszych wydarzeń w karierze solistki w ostatnim sezonie należy jej udział w wykonaniach VIII Symfonii Mahlera z BBC National Orchestra of Wales w ramach londyńskich „Promsów”, „Eliasz” Mendelssohna z Freiburger Barockorchester i „Oratorium na Boże Narodzenie” Bacha z Gulbenkian Orchestra.

Artystka posiada w swym dorobku ponad 50 nagrań płytowych. Wspomniana wyżej nominacja do Grammy (2012) dotyczyła albumu „Veslemøy Synsk” z utworami Griega i Thommesena.

Michael Schade

Ceniony jako jeden z najlepszych śpiewaków naszych czasów pojawia się regularnie na scenach najsztywniejszych teatrów operowych i sal koncertowych świata.

Występuje regularnie z najważniejszymi orkiestrami świata pracując z tej miary dyrygentami, jak Pierre Boulez, Nikolaus Harnoncourt, James Levine, Zubin Mehta, Riccardo Muti, sir Simon Rattle, Christian Thielemann, Robin Ticciati czy Franz Welser-Möst.

W ramach recitali pieśni występował m.in. w Musikverein (jako artysta-rezydent) i Konzerthaus w Wiedniu, Concertgebouw w Amsterdamie, Wigmore Hall w Londynie, Alice Tully Hall i Carnegie Hall w Nowym Jorku oraz na festiwalu Schubertiade w Schwarzenbergu.

Ostatnie występy zawiodły go na festiwale do Salzburga, Grafenegg, Lucerny i Verbier, na deski oper w Wiedniu, Hamburgu i Berlinie, a także do Metropolitan Opera i Canadian Opera Company. Poza karierą na scenie operowej, Schade wiele czasu poświęca także na działalność recitalową i koncertową.

Bogata dyskografia artysty obejmuje dzieła od Pasji Bacha po Pieśń o ziemi Mahlera. Do jego najnowszych nagrań należą „Piękna młynarka” z Rudolfem Buchbinderem (nagranie na żywo z festiwalu w Grafenegg) oraz DVD z operami „Arabella” i „Das Labyrinth”. Wiedeńska Opera Narodowa przyznała śpiewakowi tytuł Österreichischer Kammersänger.

Michael Schade jest dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Konkursu Wokalnego „Stella Maris” Hapag-Lloyd Cruises.

MAHLER | Pieśń o ziemi

Piotr Urbański

Rok 1907 był wyjątkowo niepomysłny dla **Gustava Mahlera** (1860–1911): rosnący antysemityzm doprowadził do jego dymisji z funkcji dyrektora Opery Wiedeńskiej, zmarła jego starsza córka, a u kompozytora zdiagnozowano poważną chorobę serca. Na dodatek nieszczęścia doprowadziły do oddalenia się małżonków, Gustava i Almy. W życiu mistrza nie pozostało nic z optymizmu i radości VIII Symfonii („Tysiąca”). W takim klimacie emocjonalnym powstała **„Pieśń o ziemi”** („Das Lied von der Erde”, 1908). Inspiracji dostarczył zbiór chińskich poezji z ósmego wieku, przetłumaczony (z francuskiego na niemiecki) przez Hansa Bethgego, zatytułowany „Fletnia chińska” – u nas sięgnął po niego Leopold Staff. Siedem wierszy wybrał i opracował sam kompozytor, układając je w egzystencjalny cykl, opowiadający o wędrownicy duchowej rozpiętej pomiędzy zdaniem „Mroczne jest życie, mroczna jest śmierć” a dokonującą się w finale afirmacją odrodzenia i wieczności, a zarazem przemijania, pożegnania i odchodzenia: „Ewig... ewig... - Wiecznie... wiecznie...”. Część ostatnia zbliża się rozmiarami do pięciu ją poprzedzających. W jej centrum brzmi interludium, nawiązujące do idiomu muzyki żydowskiej – swoisty marsz żałobny. Napięcie sięga zenitu, po czym jest stopniowo rozładowywane, a muzyka zmierza do całkowitego uspokojenia, pojednania życia i śmierci, wreszcie wyciszenia.

„Pieśń o ziemi” to sześcioczęściowy cykl pieśni, a zarazem symfonia. Arcydzieło zabrzmiało po raz pierwszy sześć

miesiący po śmierci kompozytora, w Monachium. Dwa głosy, tenor i alt (do tego drugiego należy finałowe przesłanie dzieła), śpiewające naprzemiennie z wielką, postromantyczną, charakterystyczną dla Mahlera orkiestrą, wykorzystującą też instrumenty mające imitować orientalne brzmienie (np. czelesta, którą słyszymy w finale). Niezwykła musiała być wyobraźnia Arnolda Schönberga, który postanowił stworzyć wersję kameralną utworu, zatrudniającą tylko kilkunastu instrumentalistów: smyczki, kwintet dęty, perkusja, fortepian, czelesta i harmonium. Jego zamysł dokończył na początku lat osiemdziesiątych Rainer Riehn. Ta wersja niespodziewanie wydobyła i uwypukliła „to, co w dziele tym wydaje się najistotniejsze – ekonomię środków kompozytorskiego warsztatu i fascynującą linearność faktury, tak istotną w muzyce późnego Mahlera” (Piotr Deptuch).

Przyznam, że konfrontacja oryginału i wersji kameralnej jest fascynującym doświadczeniem. Wbrew pozorom jej wyrafinowanie i subtelność są poważnym wyzwaniem zarówno dla muzyków, jak i słuchaczy – niczego nie da się tu ukryć w masie dźwięków, a selektywne brzmienie instrumentów jeszcze bardziej eksponuje piękno poezji Bethgego. Gdyby Państwo mieli ochotę na jedno jeszcze Mahlerowskie wyzwanie, proponuję posłuchać nagrań z dwójgim solistów – tenorem i barytonem (śpiewającego zamiast altu) – zwłaszcza dokonanych z udziałem niezrównanego Dietricha Fischera-Dieskausa.

